

Kazimierz Mrozowicz

"Inteligencja emocjonalna w ponadczasowym przesłaniu Pierre'a de Coubertina", Adam Cichosz, Katowice 2015 : [recenzja]

Bibliotheca Nostra : śląski kwartalnik naukowy nr 1, 176-178

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Inteligencja emocjonalna w ponadczasowym przesłaniu Pierre'a de Coubertina / Adam Cichosz ; Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach. – Katowice : Wydaw. AWF, 2015. – 545 s. ; 24 cm. – ISBN 978-83-64036-44-6

Książka Adama Cichosza, którą mam przyjemność recenzować, jest pracą niekonwencjonalną, a jej oryginalność wpływa zarówno z nietuzinkowej problematyki, którą z wielką pieczołowitością i rozmachem zajął się Autor, jak i sposobu, w jaki to uczynił. Przyjemność, o której wspominam, czerpię nie tylko z pięknego pod względem językowym wykładu głównej tezy i czerpanej tą drogą niesłychanie ciekawej i cennej treści, ale też z tego, że filozoficzny kontekst tej swoistej apologii „humanizacji człowieka”, ubogaca mój osobisty warsztat pracy, jako badacza uwarunkowań zachowań człowieka. Wszakże poszukuje, tak jak i Autor, źródeł i stymulant zachowań człowieka.

Jako praca naukowa, koncentruje w sobie interdyscyplinarne problemy badawcze z pogranicza nauk społecznych i humanistycznych: historii kultury fizycznej, pedagogiki, psychologii, a także – co może wzbudzać zdziwienie – nauk o organizacji i zarządzaniu. Ten ostatni nurt szczególnie wzbudza moją ciekawość, bo interesują mnie determinanty zachowań celowych człowieka i działań zespołowych w różnych typach organizacji.

Bohaterem intrygującej „opowieści” Cichosza jest Pierre de Coubertin, którego postać uczynił On swoistym studium przypadku dla analizy inteligencji emocjonalnej. Jako historyk i pedagog, de Coubertin, uważał sport nie tylko za środek hartowania ciała, ale przede wszystkim za uniwersalną metodę wychowania współczesnego człowieka. Był więc nie tylko wychowawcą młodzieży, ideologiem oraz organizatorem nowożytnych igrzysk olimpijskich, ale też posiadał, w co nie wątpi sam Autor, wysoce rozwiniętą wiedzę i umiejętności interpersonalne. Oddajmy na chwilę głos Autorowi, który zupełnie zasadnie twierdzi, że „istnieje jednakowoż potrzeba interdyscyplinarnego postrzegania – jak to czynił Pierre de Coubertin – w odniesieniu do stanu psychofizycznego człowieka przez pryzmat takich dyscyplin jak biologia, historia, filozofia, fizyka, chemia oraz matematyka, informatyka, nauki o kulturze fizycznej, pedagogika i andragogika, psychologia i psychologia kliniczna, inne dyscypliny i dziedziny nauki” (s. 4).

Trzeba pamiętać, że człowiek jest cybernetycznym systemem otwartym zasilanym z zewnątrz, który reguluje swoje relacje z otoczeniem, z którego czerpie rozmaite zasoby, stosownie do posiadanych możliwości adaptacyjnych. Centralnym systemem integrującym i regulującym czynności człowieka jest jego osobowość, którą współtworzą czynniki biologiczne oraz społeczne, kształtujące się na podstawie dwukierunkowych interakcji zwrotnych. Hans Eysenck twierdził, że jest ona systemem temperamentu i inteligencji, efektem dziedziczenia genów, ale również replikacji cech zachowań „zapożyczonych” w drodze społecznego uczenia się jednostki od otoczenia. Rację przeto ma dr Cichosz, gdy systemowo rozumiana osoba widziana jest przezeń dodatkowo w kontekście jej relacji z innymi. Do takiego wniosku uprawnia wszak teza Autora o roli inteligencji emocjonalnej w kształtowaniu człowieka na miarę klasycznego archetypu kalokagathia, syntezy dobra z pięknem, odzwierciedlenia idei szlacheckiego i etycznego postępowania.

Odgłosy takiego podejścia do natury ludzkiej pobrzmiwają w naukach humanistycznych i społecznych, jednakże historia jak i współczesność wytyka temu stanowisku „bezkrytyczność” w starciu z rzeczywistością i naiwny idealizm. Nie sposób odmówić logiki tego rodzaju argumentom, które trafiają same do rąk krytykom „człowieka w koncepcji humanistycznej”, co nie oznacza, że ów wzorcowy model jest dla ludzkości nieosiągalny, a wręcz sprzeczny z naturalnymi skłonnościami człowieka do zła. Osobiście, jako człowiek i naukowiec, który w swoich pracach podejmuje kwestie związane z uznawanym przez jednostkę systemem wartości, co w zdecydowany sposób wpływa na jej mentalność i zachowania, odrzucam hipotezę „homo homini lupus est” Hobbesa. Badania zachowań organizacyjnych, w tym także moje własne, w ramach nauk o organizacji i zarządzaniu na wskroś przesyconych duchem praktycyzmu i niemalże „fanatyzmem aplikacyjnym”, dążą do wyjaśnienia mechanizmów tkwiących u podstaw czynności człowieka i ich efektywności. Nihilistyczne ujęcia osoby ludzkiej uważam za wymysł oświeceniowych utopii i marksizmu. Adam Cichosz idzie z duchem zarządzania, czemu zresztą wielokrotnie w swej pracy daje wyraz i równie skutecznie swoją pracą kwestionuje te retoryczne ideologie.

Piśmiennictwo z zakresu teorii organizacji, zachowań organizacyjnych, zarządzania zasobami ludzkimi, w szczególności zaś etyka zarządzania, wymagają uzupełnienia, dedykowanych sobie katalogów bibliotecznych o fenomen „zarządzania emocjami”, co czyni w swej publikacji Adam Cichosz. Oczywiście, Autor nie specjalizuje się w naukach o organizacji i zarządzaniu, dlatego też jego perspektywa aplikacyjna w zakresie teorii, dydaktyki i praktyki nie obejmuje ich pojęć, koncepcji i metod. Z tego też względu dość swobodnie przemieszcza się pomiędzy różnymi kategoriami i definicjami, upraszczając niektóre kwestie do poziomu, który momentami nadmiernie popularyzuje jego dzieło. Dla prac naukowych są to działania ryzykowne. Dla przykładu, nie do końca wiadomo, co Autor ma na myśli pisząc: „zarządzanie emocjami dotyczy zaledwie nielicznych” (s. 245), „rozważa w rozpoznawaniu schema-

tów rządzących życiem emocjonalnym (zarządzanie emocjami) i reakcjami, dostrzeganie podobnych postaw i zachowań u innych osób” (s. 340), „zarządzanie ryzykiem jest niezwykle skomplikowaną czynnością na granicy sensu i kontekstu bezpośrednich intencji i celów a także nabywanych w trakcie prognozowanych zysków i strat (s. 351), czy „posiadamy wiedzę użytkowo przydatną i niezbędną do życia w warunkach zagrożenia (zarządzanie emocjami, zarządzanie kryzysem) (s. 386). Zdania te bardzo ładnie brzmią i robią dobre wrażenie, ale próba jednoznacznego zrozumienia ich sensu nasuwa znaczne trudności interpretacyjne.

Powyższe uwagi odnoszą się przede wszystkim do aplikacyjnego wymiaru recenzowanej publikacji, który dotyka problemów, które podejmuje nauki o organizacji i zarządzaniu, a nie nauki o kulturze fizycznej, jakich przedstawicielem jest Autor. Dlatego wytknięte niedoskonałości jego książki nie mają charakteru metodologicznego i merytorycznego, bo odnoszą się do interdyscyplinarnych odniesień pojęcia inteligencji emocjonalnej.

Na zakończenie należy raz jeszcze wyraźnie podkreślić rzadką umiejętność Adama Cichosza w identyfikacji i deskrypcji istotnych zagadnień naukowych w zakresie analizy czynników, które potencjalnie mogą doskonalic zachowania człowieka w jego mozolnej drodze ku doskonałości. Autor potwierdza swoją głęboką znajomość zagadnień, na temat których zabiera głos z wartą odnotowania erudycją, gdy potwierdza hipotezę Daniela Golemana o roli inteligencji emocjonalnej w osiąganiu sukcesu życiowego. Jego światowy bestseller przyniósł odpowiedź na nurtujące od lat naukowców i praktyków gospodarczych pytania: „jak to się dzieje, że zdolni uczniowie stają się zaledwie przeciętnymi pracownikami, albo że osoby o wysokim ilorazie inteligencji nierzadko z trudem radzą sobie w życiu?”. Jeśli nawet pytania te wydają się banalne, to odpowiedź, którą dokumentują najnowsze badania naukowe, obala dotychczasowe poglądy na rolę intelektu w odnoszeniu sukcesu życiowego. Zależy on bowiem w głównym stopniu od samoświadomości, czyli od kontrolowania własnych emocji, werwy, zapału oraz wytrwałości w dążeniu do celu, a także od zdolności do empatii i umiejętności zachowań społecznych. Czyli – jak to określa Goleman, którego Autor świetnie zna i obficie cytuje – współczynnika inteligencji emocjonalnej. Adam Cichosz zdecydowanie mniej lakonicznie stwierdza, że: „...prowadzące do mistrzostwa zarządzanie własnymi emocjami przybliżają człowieka do czerpania motywacji z logiki samej natury, a ta relacja sprzyja wszelkim wyczynom, a więc uzyskiwaniu efektów ponadprzeciętnych i różnych rekordów” (s. 393).

Kończąc, życzę Autorowi, aby jego trud włożony w napisanie tej cennej książki, zwrócił się w najbliższej przyszłości w postaci realizacji Jego zamierzeń naukowych. Zabrzmi to być może trochę patetycznie, ale uważam, że Autor *Inteligencji emocjonalnej w ponadczasowym przesłaniu Pierre'a de Coubertina* ma zupełne prawo, aby bez cienia megalomanii ocenić swoją pracę w myśl motta Horacego, „non omnis moriar”.